Nr. 246. Lwów, Środa dnia 6. Września 1905. Rok XXII.

Prenumerata.
We Lwowie:
Miesięcz. 1 k. 80 h. (90 ct.)
Kwart. 5 k. 40 h. (2 zł. 70 ct.)
Półr. 10 k. 80 h. (5 zł. 40 ct.)
Za przesyłanie do domu 40 h. (20 ct.) miesięcznie.
Na prowincji:
Mies. 2 k. 70 h. (1 zł. 35 ct.)
Kwartalnie 8 k. (4 zł.)
Półrocznie 16 k. (8 zł.)
Za granicą:
Mies. 3 korony (1 zł. 50 ct.)
Numer we Lwowie 8 h. (4 ct.), na prowincji 10 h. (5 ct.), na dworcach 12 h. (6 ct.)

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 7½ rano.

Ogłoszenia.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h (10 ct.)
Nadesłane. za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 h (30 ct.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne wiadomości po granice za jeden wiersz 1 korona (50 ct.)
Rękopisów nie zwraca się.

Właściciele: Henryk Rewakowicz i Spółka.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Zacharjasza Proroka.
Jutro: Reginy Panny.
Pojutrze: Narodzenie N. M. P.

Grecko-katolickie:
Ewtychia.
Warftołomeja.
Adryany M.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ul. Chorążczyzna L. 10. Telefonu Nr. 584.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze) i ptactwo wodne i błotne.

Wschód słońca o 5 g. 31 m.
Zachód słońca o 6 g. 25 m.
Barometr. 774. Pogoda.

Szczepienia ochronne przeciw cholerze.

Jeszcze w r. 1884 Ferran w Hiszpanji zastosował na rozległą skalę szczepienia ochronne przeciw cholerze, zaszczepił mianowicie 40.000 ludzi. Było to w rok po odkryciu przez Kocha zarazka cholerycznego, kiedy jeszcze ani właściwości wibrjonów cholerycznych nie zostały dokładnie poznane, ani wogóle metoda szczepień ochronnych naukowo nie była dostatecznie uzasadnioną. To też szczepienia Ferrana przyjęto w świecie naukowym z wielkiem niedowierzaniem tem bardziej, że Ferran ze swego odkrycia, zachowywanego w tajemnicy, uczynił przedmiot reklamy i środek szybkiego zbogacenia się.

Atoli w dziesięć lat później, w r. 1894 Hafkin ponownie wystąpił ze szczepieniami ochronnemi podczas wielkiej epidemji cholery w Indjach i dokonał ogółem 70.000 szczepień z wynikiem bardzo pomyślnym. Tak np. w Kalkucie w 36 domach, zamieszkałych przez 521 osób, zaszczepiono 181 mieszkańców jeszcze przed pojawieniem się cholery, niektórych nawet na dłuższy czas przed epidemją, a z tych szczepionych osób tylko 4(2·2%) zachorowały i zmarły na cholerę, podczas gdy z nieszczepionych 340 osób w tych samych domach zmarło 39(11·6%) osób. W jednym z tych domów z 7 osób nieszczepionych zachorowały 4 a zmarły 3 osoby, gdy z 11 osób szczepionych żadna nie zachorowała.

W ostatnich latach Murata w Japonji zaszczepił 77.907 osób, a z tej liczby zachorowało na cholerę tylko 47 osób i 20 osób zmarło, podczas gdy u ludności nieszczepionej cholera silnie grasowała a śród osób nieszczepionych, które na cholerę zapadły, umierało 75%.

W zeszłym roku Złatogorow zaszczepił w Taurydzie 1482 osoby, wskutek czego u tych osób liczba zachorowań na cholerę w porównaniu z ludnością nieszczepioną zmniejszyła się pięciokrotnie a śmiertelność czterokrotnie.

Dalej dokonywali szczepień przeciw cholerze Kolle, Tavel, Heller, Bertarelli i bardzo wielu innych a wszyscy otrzymali wyniki bardzo korzystne, poparte cyframi statystycznemi a zatem nie ulegające zakwestjonowaniu. Metoda szczepień ochronnych nie jest więc jakąś niewypróbowaną jeszcze nowością, jak to jedno z pism miejscowych, powołując się na opinję fizyka, przedstawia. Wątpimy bardzo, by fizyk głosił tak zacofane poglądy, gdyż na posiedzeniu komisji zdrowotnej podał, że sam zgłaszał się do dra Pollaka w Warszawie o dostarczenie szczepionki w porze właściwej, a jeżeli już obecnie wiele osób naprzykrza się fizykatowi o szczepienia ochronne, to żądanie tych osób uważamy za zupełnie usprawiedliwione, gdyż pora do tych szczepień u nas już nadeszła, a miasto jest obowiązane uczynić wszystko, co służy dla bezpieczeństwa zdrowia i życia ludności.

W roku bieżącym rozpoczęto szczepić przeciw cholerze w Królestwie Polskiem, nasamprzód w Łodzi (dr. Serkowski), potem za przykładem Łodzi poszła Parczew (dr. Kaczyński), Kielce (dr. Jabłoński), Tuszyn (dr. Skalski), Ozorków (dr. Goldenberg) i inne gminy. W Warszawie zajmują się szczepieniami głównie dr. Żurakowski i dr. Karwacki.

Są różne metody szczepień ochronnych przeciw cholerze. Wszystkie polegają na zastrzykiwaniu pod skórę bądź to żywych, bądź zabitych prątków cholerycznych, bądź wreszcie przetworów, uzyskanych z tych prątków. Hafkin szczepił żywe prątki choleryczne, które zastrzyknięte pod skórą szybko giną i organizmowi nie szkodzą. Według metody Kolle'go wprowadza się pod skórę zabite hodowle wibrjonów cholerycznych. Szczepionka Neissera — Shigi, którą wstrzykują przeważnie w Królestwie Polskiem, jest przetworem, otrzymanym z bakterji cholerycznych.

Szczepienie powtarza się dwa lub trzy razy w odstępach kilku dni, poczynając od dawki mniejszej, a stopniując ją przy następnych szczepieniach. Po zaszczepieniu następuje w kilka godzin reakcja organizmu, mianowicie w miejscu nakłucia lekkie obrzmienie, oprócz tego lekka gorączka i pewne ogólne niedomaganie, lecz objawy te w ciągu doby przechodzą bez dalszych szkodliwych następstw. Nie zaleca się jednak szczepień u dzieci w pierwszych dwóch latach życia, u starców i u osób gorączkujących.

Działanie szczepień zasadza się na uodpornieniu organizmu przeciw prątkom cholery. Tak samo, jak człowiek, który przebył raz cholerę, wyjątkowo tylko drugi raz ją przebywa, tak i osoba zaszczepiona nabywa na pewien czas zwiększonej odporności. Mianowicie we krwi i w sokach ustroju osoby szczepionej pod wpływem szczepienia wytwarzają się pewne substancje, które niszczą i rozpuszczają prątki choleryczne a w ten sposób zapobiegają ich rozmnożeniu się w przewodzie pokarmowym i zabójczemu działaniu na ustrój. Te właściwości surowicy krwi człowieka zaszczepionego można stwierdzić, gdyż surowica ta i poza ustrojem wywołuje te same skutki i dodana w małej ilości do zawiesiny wibrjonów cholerycznych powoduje zlepianie się ich w grudki a potem ich rozpadanie się.

Wzmożona odporność przeciw cholerze występuje w 5 dni po zaszczepieniu, co już tłómaczy dlaczego te szczepienia nie przynoszą zgoła żadnej korzyści u osób, które już na cholerę zachorowały. W szczepionkach bowiem niema przeciwjadów (antitoksyn), któreby mogły zneutralizować jad choleryczny, lecz podniecają one tylko ustrój do wytworzenia substancji, zabijających bakterje choleryczne. Szczepienia więc nie są jakiemś antidotum na cholerę, już wybuchłą, jakimś lekiem, zdolnym wyleczyć z cholery, a natomiast są one dzielnym środkiem, zapobiegającym powstaniu cholery, podobnie jak zapobiega ospie szczepienie ochronne przeciw ospie.

Metoda szczepień ochronnych znalazła w ostatnich latach masowe zastosowanie i w innych chorobach zakaźnych, osobliwie uodpornianu tym sposobem przeciw durowi brzusznemu i przeciw dżumie. Wyniki dotychczasowe wkładają wprost obowiązek na rządy, by przy zbliżaniu się groźnych epidemji cholery, dżumy itp. użyły tego środka dla ochrony zdrowia i życia ludności.

Ponieważ jednak obecnie na rząd opuszczać się nie można, powinny samorządne Reprezentacje gmin własnym kosztem zaprowadzić jak najrychlej masowe bezpłatne szczepienie ludności, które by w tym celu zgłosi. Myśl tę co do Lwowa podniósł w stałej komisji zdrowotnej dr. Mikołajski a zasługuje ona na uznanie i wykonanie. Koszt szczepień przeciwcholerycznych nie jest wielki, zwłaszcza gdy miasto rozporządza personalem lekarzy gminnych, którzy te szczepienia w zakresie swych obowiązków służbowych wykonywać powinni. W Warszawie kosztuje flakon „limfy" przeciwcholerycznej, mieszczący 10 gramów a zatem wystarczający na serję szczepień, tylko 1 rubla. Gdyby podobna „limfa" była u nas w kraju wyrabianą, koszt jej wypadłby jeszcze taniej. Zresztą nawet wydatek kilkunastu tysięcy koron na ten cel byłby dla miasta produktywnym, gdyż oszczędziłby o wiele większych wydatków w razie grasowania epidemji w mieście.

Szczepionkę przeciw cholerze sprzedają w Królestwie nie tylko w Warszawie, lecz i w aptekach prowincjonalnych: w Radomiu, Siedlcach, Łomżynie, Lublinie w Częstochowie, w Kielcach, w Łodzi itd.

W obronie stanu nauczycielskiego.

II. Powinienby przecie „jeden z najwybitniejszych" wiedzieć, że obecnie oczyszczanie to dosięga także i ukończonych słuchaczy filozofji, którzy przez długie lata egzaminu profesorskiego złożyć nie zdążyli, że władze szkolne mogą sobie pozwolić na to wobec takiej silnej frekwencji na obu w kraju wydziałach filozoficznych, że wreszcie mają one rzeczywiście w czem przebierać, gdyż na wnoszone obecnie podania o suplentury zaledwie trzecia część otrzymuje je, jakkolwiek niejedni kandydaci mogą się wykazać, że są właśnie w toku egzaminu kwalifikacyjnego. Panie pedagogu, z szeregu najwybitniejszych — czy to „roi się" dziś od nich, czyż to ludzi z „ulicy" i czy „niedouki uniwersyteckie"?!!... Nie chcemy *pro domo sua* odpowiadać na obelgi pod adresem suplentów co do stosunku ich do młodzieży — wystarczy nam, że niejednokrotnie z ust, na którym wychowawcom zależeć może i powinno, bo z ust rodziców i ogółu społeczeństwa, publicznie stwierdzano, iż młode pokolenie nauczycielskie pojmuje odmiennie zadanie swojego zawodu, niż wychwalani tak przez pedagoga z „Dziennika" dawniejsi „poważni". Młodzież sama, której oni rzekomo tak boją się, młodzież, rozumiejąca ich, mogłaby także powiedzieć o tem niejedno, z pewnością nie po myśli „jednego z najwybitniejszych".

Tyle w obronie sponiewieranego stanu nauczycielskiego.

A artykuły pana pedagoga mają jeszcze i inne złe strony. Informują np. o rzeczach wprost nieprawdziwych, jak o układaniu podziału godzin przez dyrektora, jakkolwiek powszechnie jest wiadomem, że dyrektor rozdziela tylko przedmioty między nauczycieli, a żmudną funkcję ułożenia podziału godzin porucza zazwyczaj któremuś z profesorów. Występują one przeciw jednorazowej nauce, jakkolwiek olbrzymia większość ludzi najwięcej interesowanych, rodziców i nauczycieli, oświadcza się zawsze za nią i urzędownie występowała przeciw niedawnym na nią zamachom. Występują dalej przeciw zbyt łagodnej dyscyplinie szkolnej, jakkolwiek niejednokrotnie i ta dzisiejsza daje się we znaki. „Jeden z najwybitniejszych pedagogów" nie zna innych dróg umoralnienia nad ściśnienie obroży! A jest on w swoich reformatorskich zapędach tak skrajny, że do najważniejszych przyczyn obecnego „rozstroju" w szkolnictwie zalicza „niezdrowy" wedle niego „gorączkowy ruch w naszem polskiem społeczeństwie, by najrozmaitsze żywioły (*sic!*) ściągać do szkół średnich i w tym celu z wielkiemi ofiaram powstają bursy i internaty." Słowa te dają miarę umysłowości i „partjotyzmu" tego „jednego z najwybitniejszych pedagogów" — to, co najlepsze z ostatniej doby, co witane jest z entuzjazmem powszechnym, u niego jest „niezdrowem" i „rozstrojem"! Widocznie nowe to, specjalnie lwowskie wydanie nowożytnego zacofańca prof. Jaworskiego z „Czasu", także o „kulturze z domu" itp. perorującego... *W.*

W sprawie drożyzny mięsa.

W poniedziałek odbył posiedzenie podkomitet komisji aprowizacyjnej a przedmiotem rozpraw był wniosek dr. Mikołajskiego, by poczynić starania o czasowe otwarcie granicy dla bydła rzeźnego i o czasowe zamknięcie granic dla wywozu bydła za granicę.

Dr. Stesłowicz wyraził zdanie, że zamknięcie granicy dla wywozu bydła trudno byłoby osiągnąć, gdyż postulat ten narusza interesy hodowców krajowych bydła. Wywóz bydła w tym roku i tak o wiele jest mniejszy, niż w roku przeszłym, a gdy z dniem 1. marca 1906 r. wejdą w życie nowe przepisy cłowe wywóz bydła z Galicji będzie tak dalece utrudniony, że zbyteczną jest rzeczą domagać się zamknięcia granicy. Dr. Stesłowicz radzi przeto ograniczyć się do żądania otwarcia granicy dla bydła, lecz trzeba dokładnie określić, czy ma się żądać otwarcia tylko granicy rumuńskiej, czy i rosyjskiej, na jaki czas, czy tylko dla bydła rzeźnego, czy także dla bydła hodowlanego i opasowego.

P. Thom jest zdania, że jedynie otwarcie granicy oraz ewentualne powstrzymanie wywozu bydła za granicę jest w stanie wzrastającej drożyźnie mięsa zapobiedz. Zarządzenia te są potrzebne tylko do 1. marca 1906, zanim wysokie cła nie powstrzymają eksportu bydła i nie zwiększą przez to zapasu bydła na konsumcję w kraju. Mowca wykazuje, że otwarcie granicy nie byłoby w sprzeczności z interesami krajowego rolnictwa.

Dr. Mikołajski przypomina, że wniosek jego zmierza tylko do czasowego umożliwienia przywozu wyłącznie bydła rzeźnego z zagranicy wprost do rzeźni miejskiej. Wniosek w tej formie leży nawet w interesie rolników, bo dziś z powodu braku bydła odbywa się licytacja *in plus* między rolnikiem, pragnącym uzupełnić inwentarz a rzeźnikiem, który dla konsumcji musi mięsa dostarczyć i skutkiem wygórowanych cen rolnik uboższy nie jest w stanie pokryć tego ubytku w inwentarzu, który klęska posuchy spowodowała. P. Thom przytoczył jako jaskrawy przykład kłopotów drobnych rolników, że Kółka rolnicze domagają się, aby dwory i hodowcy wyłącznie im sprzedawali cielęta i jałownik po tej samej cenie, po jakiej płacą rzeźnicy. Lecz rzeźnik zawsze może jeszcze nadłożyć w cenie i dojść musi do ceny, dla gospodarza niemożliwej, gdy na mięso zawsze znajdą się nabywcy, choćby ceny były jeszcze więcej wygórowane. Nadmierna drożyzna bydła nie tylko obciąża konsumcję, ale i rolników, a utrudniając rychłe uzupełnienie inwentarza naraża bardzo hodowlę bydła w kraju. Jeśli niedobór w stanie bydła, na konsumcję przeznaczonego, zmniejszy się przez otwarcie granic dla bydła rzeźnego, zasili się przez to krajową hodowlę, którą obecnie po części niweczy konsumcja. Pod względem sanitarnym przywóz bydła rzeźnego wprost do rzeźni wcale nie zagraża żadnem niebezpieństwem sprowadzenia zaraz bydlęcych, względy więc weterynaryjne nie stoją na przeszkodzie.

Dr. Szpilman przemawia przeciw wnioskowi, obawiając się, by nie przyniósł on szkody hodowli krajowej. Ponieważ o zamknięciu granic orzeka ustawa państwowa, przeto tylko w drodze ustawodawczej możnaby spowodować otwarcie granic, a droga to długa i niepewna. Rząd nie może we własnym zakresie spełnić tego żądania.

Dr. Rutowski jest przeciwny otwarciu granic dla bydła, gdyż to podkopałoby hodowlę krajową a w kolizji, jaka tu zachodzi między interesami miast i rolnictwa, mówca ma na względzie przedewszystkiem interesy kraju całego, który jest rolniczym.

Dr. Mikołajski przyznaje rację wywodom dr. Rutowskiego, o ileby chodziło o zniesienie całej ustawy o księgosuszu i o stałe lub czasowe nawet otwarcie granic dla wprowadzenia wszelkiego bydła. Jeżeli jednak żąda się tylko wpuszczenia do rzeźni bydła wyłącznie rzeźnego, żadnej kolizji między interesami konsumentów i rolników niema. To, że potrzeba zmiany ustawy, osłabia nadzieję, aby w bliskim czasie żądaniu stało się zadość, lecz postulat przez to nie staje się bezprzedmiotowym, zwłaszcza gdy nie można przewidzieć, czy drożyzna mięsa i w następnych latach nie będzie wzrastała. Wysokie cła wcale nie zatrzymają eksportu, bo gdy Niemcy nie zdołają własną produkcją bydła pokryć zapotrzebowania konsumcji, muszą zasilać się importem, choćby za opłatą wysokich ceł. Zmniejszenie w roku bieżącym eksportu bydła tłómaczy się zmniejszoną produkcją i zwiększonem zapotrzebowaniem w kraju, które dla sprzedawcy stworzyło bardzo dogodne warunki sprzedaży bydła w kraju bez tego, znacznego nieraz ryzyka, z którem się łączy handel bydła wywozowy i ze względów na dokuczliwości weterynaryjne w drodze i ze względu na fluktuację cen na targach zagranicznych. Zamknięcie czasowe granicy dla wywozu stawia wnioskodawca na drugim planie, jako środek ewentualny, gdyby i otwarcie granic dla przywozu bydła rzeźnego nie mogło być wkrótce uzyskane, w takim razie czasowe zamknięcie granic dla wywozu bydła, jako leżące w kompetencji rządu i nie wymagające ustawodawczej drogi, należałoby przeprowadzić, przez co bodaj częściowo przyniosłoby się ulgę w krytycznem położeniu miast i rolników.

P. Feldstein nie podziela zapatrywania pp. dr. Szpilmana i dr. Rutowskiego, jakoby zamknięcie granic dla przywozu bydła zagranicznego wychodziło na korzyść rolników krajowych. Podnosi ono tylko rentę wielkiej własności. Jeżeli za zamknięciem granic dla przywozu nie przemawiają względy sanitarne, to należałoby żądać stałego otwarcia granic dla importu, gdyż to wyszłoby na korzyść kraju.

W końcu uchwalono, że podkomitet uznaje potrzebę czasowego otwarcia granic dla bydła. Konkretne wnioski po myśli tej zasadniczej uchwały wypracuje podkomitet po porozumieniu się z gminą miasta Krakowa, której magistrat w tej samej sprawie ma Radzie miejskiej przedłożyć propozycję. Uznano mianowicie, że byłaby tu pożądana pewna solidarna akcja miast w kraju, gdyż przez to zapewnianoby większe powodzenie staraniom. Gdyby jednak prezydjum nie mogło w ciągu tygodnia zasięgnąć pożądanych informacyj z Krakowa, podkomitet zbierze się najdalej w poniedziałek dla ostatecznego sformułowania wniosków, tak aby nie mogły przyjąć pod obrady reprezentacji miejskiej na posiedzeniu w przyszłym tygodniu.

Listy z kraju.

Przemyśl. (*Zabiegi magistratu w sprawie drożyzny mięsa. Zgromadzenie w sprawie drożyzny. Wybory w Kasie chorych. Krajowy zjazd towarzyszy drukarskich*). Przemyski magistrat nie przygląda się bezczynnie panującej drożyźnie i zdobył się na to, że zamiejscowi rzeźnicy, których zamówił, mieli sprzedawać mięso w budynkach miejskich. Tymczasem rzeźnicy skrewili przed groźbą przemyskich swoich kolegów, którzy zbierali się „zawołokom husakowskim kości połamać, gdyby się ze swojem ścierwem zjawili w Przemyślu“. Zdaje się, że to odstraszyło i magistrat, bo już nie czynił starań o sprzedaż mięsa przez rzeźników husakowskich i tylko kilku zamówił do dostawy mięsa do jatki miejskiej, którą miano dopiero otworzyć. Lecz i tu spotkał magistrat zawód, a przyczyną znowu groźby rzeźników przemyskich. Zamówieni rzeźnicy oświadczyli, że dostawiać nie będą, bo się boją, aby ich koledzy przemyscy nie zabili. Wobec tego nie doszło i do otwarcia miejskiego wyrębu mięsa. Skrewili rzeźnicy zamiejscowi, skrewił też magistrat, który zapewne zapomniał o tem, że na grożących rzeźników-lichwiarzy przemyskich można znaleźć środki na i ich groźby, a jeżeli magistrat ich nie znalazł i czuł się bezradnym, to okrył się tylko śmiesznością i udowodnił, że nie dorósł do sprawowania rządów miasta, jakiem jest Przemyśl.

Wiadomem jest przecież, że magistrat wiedeński i krakowski miał także kłopoty, miał groźby rzeźników tamtejszych, musiał zwalczać ich sztuczki—a mimo to wszystko dał sobie radę i pozakładał miejskie wyręby mięsa.

Aby udowodnić, że magistrat w dalszym ciągu coś chce zrobić w sprawie drożyzny, zwołuje burmistrz w najbliższych dniach ankietę z grona radnych, jak i osób zaproszonych z poza rady. Wynik ankiety wraz z wnioskami ma przedłożyć radzie na najbliższem posiedzeniu.

Tymczasem na piątek 8. bm. zwołuje komitet partji socjalno-demokratycznej zgromadzenie ludowe do sali ratuszowej z porządkiem obrad: „Drożyzna a magistrat“.

Przy ostatnich wyborach delegatów i reprezentantów powiatowej Kasy chorych, odbytych przed miesią-

---

CONAN DOYLE. 49)

Po powrocie Holmesa z Tybetu.

VI. Złoty cwikier.

(Ciąg dalszy.)

— Wogóle nie jestem mądry ze wszystkiego. Jest to rzecz najbardziej zawikłana, jaka mi się kiedykolwiek wydarzyła, a jednak początkowo zdawała się być tak prostą, że wykluczała wszelką pomyłkę. Brakuje mianowicie motywów zbrodni panie Holmes. I to mnie właśnie niepokoi, że nie mogę dostrzedz żadnego motywu! Zamordowano człowieka — to nie ulega wątpliwości — ale mimo to nie można zbadać dlaczego, ani też zbadać powodu, dla któregoby ktoś najmniejszą mu miał wyrządzić krzywdę.

Holmes zapalił cygaro i usiadł wygodnie w fotelu.

— Opowiedz nam pan coś bliższego — rzekł.

— Szczegóły są zadziwiająco jasne — rozpoczął Hopkins. — Tylko ja ich nie mogę sobie wytłumaczyć. Rzecz miała się w sposób następujący: Przed kilku laty, dom przy placu Yoxley wynajęty został przez starego człowieka, który nazwał się profesorem Coram. Był to człowiek chorowity, który połowę swego życia przepędzał w łóżku, a w drugiej połowie chodził o lasce, albo kazał się ogrodnikowi wozić w wózku dla chorych. Wśród nielicznych sąsiadów, którzy go odwiedzali, był on bardzo lubiany i uchodził między nimi za męża bardzo uczonego. Domownikami jego byli starsza gospodyni, panna Marker i służąca Zuzanna Tarlton. Obydwie sługi przywiózł on już ze sobą i obydwie zdaje się są nieposzlakowanego charakteru. Profesor pisze jakieś duże dzieło naukowe i do pomocy w tym celu, przyjął sobie przed rokiem sekretarza. Dwaj pierwsi, którzy się zgłosili byli do niczego, natomiast trzeci młody Wiliam Smith, który dopiero co ukończył uniwersytet, nadał się staremu profesorowi bardzo i stał się jego prawą ręką. Czynność jego polegała na tem, że przedpołudniem pisywał za dyktandem profesora, a popołudniu wyszukiwał w książkach te miejsca, które na drugi dzień były profesorowi potrzebne do dalszej pracy. Ten Wiliam Smith prowadził się bardzo dobrze, tak jako uczeń w Uppingham, jako też na uniwersytecie w Cambridge. Widziałem jego świadectwa. Od pierwszej młodości był on spokojnym i pilnym człowiekiem i nie miał żadnych słabych stron. I mimo wszystkiego młody ten człowiek znalazł dziś rano śmierć w gabinecie profesora i to wśród takich okoliczności, które wyraźnie wskazują na morderstwo.

Za oknem szalała burza. Holmes i ja przysunęliśmy nasze fotele bliżej komina, podczas gdy młody inspektor powoli i krok za krokiem ciągnął swoje opowiadanie.

— Sądzę, że w całej Anglii niema domu, któryby żył tak samotnie i tak z daleka od wszelkich zewnętrznych wpływów. Mijały całe tygodnie w których żaden członek z tej familji nie wychodził nawet na ulicę. Profesor był zagrzebany w swoich książkach i nie istniał dla nikogo. Młody Smith nie znał nikogo z sąsiedztwa i żył podobnie jak jego szef. Obie kobiety nie miały także nic do czynienia poza domem. Mortimer, ogrodnik, który woził profesora na wózku, jest wojskowym inwalidą jeszcze z wojny krymskiej i odznacza się dobrocią. Nie mieszka on w tym samym domu, lecz w malutkim domku po drugiej stronie, złożonym z trzech pokoików. To są jedyne ludzkie istoty, w całym domu. Furtka ogrodowa oddalona jest może o sto metrów od drogi prowadzącej z Londynu do Chathamer. Jest ona zaopatrzona tylko w klamkę, tak, że każdy tam może wejść bez przeszkody.

— Teraz przytoczę panom zeznania Zuzanny Tarlton, jedynej osoby, która wie coś pozytywnego o rzeczy. Było to między godziną jedenastą a dwunastą przedpołudniem. Zawieszała ona właśnie w pokoju na pierwszem piętrze firanki. Profesor Coram leżał jeszcze w łóżku, gdyż w czasie niepogody zwykł on wstawać dopiero koło południa. Gospodyni była zajęta jakąś robotą w oficynach. Wiliam Smith był w swojej sypialni, która mu służy od razu i za gabinet, ale służąca słyszała w tej chwili jak przechodził do pobliskiej pracowni profesora. Nie widziała ona go wprawdzie na własne oczy, ale twierdzi, że poznała go po jego prędkim chodzie. Nie ulega to więc żadnej wątpliwości. Nie słysza a, jak zamykał drzwi od pracowni, ale może za minutę, doleciał jej uszu straszliwy krzyk, gardłowy i nienaturalny, który tak samo mógł pochodzić od kobiety, jak i mężczyzny. W tym samym momencie odezwał się drugi, zduszony okrzyk, poczem nastała zupełna cisza. Dziewczyna stała przez chwilę, jak skamieniała, przyszła jednak zaraz do przytomności i zbiegła po schodach na dół. Drzwi od pracowni były zamknięte, gdy je otworzyła, zobaczyła młodego pana Smitha rozciągniętego na podłodze. Początkowo nie widziała żadnej rany, dopiero gdy go próbowała podnieść, zobaczyła, że szyja jest zraniona i że z tej rany płynie krew. Rana była mała ale głęboka bardzo i sięgała aż do arterji. Narzędzie, którym dokonano zbrodni, leżało obok na dywanie. Był to mały, starodawny rozcinacz z rączką z kości słoniowej i z klingą bez ostrza. Była to własność profesora i leżała zawsze na jego biurku. (C. d. n.)

cem, przeszła lista kandydatów soc.-demokratycznych. To też i na zgromadzeniu delegatów i reprezentantów, odbytem 26. sierpnia przy wyborze zarządu, wydziału nadzorczego i sądu polubownego, również przeszła lista kandydatów soc.-dem.

W dniach 30. września i 1. października br., ma się tu odbyć krajowy zjazd towarzyszy drukarskich. Ponieważ 29. bm. wypada święto św. Michała, patrona Galicji wschodniej, a przez to w następnym dniu 30. bm. w sobotę tutejsi drukarze z dwóch większych drukarń nie mogliby wziąć udziału w zjeździe, gdyż w dniu tym wychodzą dwa miejs.owe tygodniki, przeto odnieśli się do centralnego wydziału „Ogniska“ z żądaniem odbycia zjazdu w tydzień później, tj. w dniach 7. i 8. października.

KRONIKA.

We Lwowie.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro.

[redacted]

— **Odroczenie ćwiczeń rezerwistów** zapasowych. Odnośnie do sygnalizowanego już rozporządzenia ministerstwa wojny, rozesłały namiestnictwa do władz politycznych I. instancji okólnik, zawiadamiający, że asenterowani tego roku rezerwiści zapasowi odbędą 8-tygodniowe ćwiczenia dopiero na wiosnę r. 1906, a nie jak zwykle, od 1. października br.

— **Za 40-letnią służbę**. Na strażnicy miejskiej straży ogniowej odbyła się wczoraj przedpoł. w obecności starszyzny i całej straży uroczystość wręczenia Janowi Procajle, sierżantowi I. klasy odznaki „signum laboris fideliter peracti XXXX. annorum“. Do jubilata przemówił wicepr. m. p. Ciuchciński, podnosząc z uznaniem jego 40-letnią służbę przy straży, przyczem wręczył mu medal. Na słowa wiceprezydenta odpowiedział naczelnik straży, radca Praun.

— **Z Sokoła**. W sobotę 9. bm. urządza Sokół „Macierz“ wycieczkę do Borysławia na uroczystość poświęcenia sztandaru, którą obchodzić będzie tamtejsze gniazdo w niedzielę. Wyjazd w sobotę wieczorem o g. 6.25 wedle czasu kolejowego. Zgłoszenia przyjmuje biuro Towarzystwa do 7. bm. włącznie.

— **Baczność!** Fałszywe banknoty 50 koronowe poznać po zmianie jednej samogłoski i braku akcentów węgierskich nad słowem *„fötanácsos“*, oznaczającem radcę generalnego (tytuł po jednem z trzech podpisów.) Zamiast wyrazu tego w powyższej pisowni, fałszerze pomylili się i wypisali *„fotonacsos“*. Baczność więc przed falsyfikatami!

— **Z Izby sądowej**. Zabójstwo, dokonane w nocy na 1. lipca br. we wsi Czerniejowie, koło Romanowa, było przedmiotem wczorajszej rozprawy. Powodem zbrodni była wiejska dziewka Zofja Skrabarska. Utrzymywała ona miłosne stosunki równocześnie z dwoma parobkami Hryńkiem Łucykiem i Stanisławem Cyrakiem, lecz jeden o drugim nic nie wiedział. Krytycznej nocy, w sieniach budynku folwarcznego, gruchał najpierw z wybranką serca Łucyk. Później przybył Cyrak, który zamiast czynić kochance wyrzuty za to, że go zdradza, czepił się Łucyka, poturbował go i wyrzucił na dwór. Łucyk poczekał na dworze i Cyrakowi, gdy opuścił kochankę, odwzajemnił się w ten sposób, że kosturem grabowym zadał mu trzy ciosy w głowę. Uderzenia były tak silne, że czaszka pękła w kilku miejscach, a krew mózg zalała. Cyrak umarł nazajutrz. Łucyk przyznał się zaraz do winy, a i na rozprawie nie starał się wypierać. Sędziowie wydali werdykt jednomyślny, a trybunał skazał Łucyka, przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących, na 3 laciężkiego więzienia z obostrzeniami.

Równocześnie odbywała się inna rozprawa przed trybunałem karnym, która była echem rozprawy o skrytobójcze morderstwo, odbytej przed przysięgłymi 15. maja br. Na rozprawie tej świadczył Hryńko Kamecki, parobczak ze wsi Piaski przeciw swemu bratu Iwanowi, posądzonemu o skryty mord na osobie Hryńka Mykity, który przeszkadzał Iwanowi zalecać się do swej służącej. Świadectwo Hryńka było tak sprzeczne z faktycznym stanem rzeczy, że prokurator zażądał, aby Hryńka zamknąć z miejsca za krzywoprzysięstwo, co się też stało. Na rozprawie stanął Hryńko w asystencji obrońcy dr. Mileńskiego i tłumaczył się, że nie miał motywu do fałszywych zeznań, owszem namawiał brata, aby się do winy przyznał. Trybunał temu uwierzył. Hryńka uwolnił.

— **Bezczelność adonisów lwowskich.** Piszą nam z miasta: Nie dość im nagabywania uczciwych kobiet na ulicy — nachodzą więc w biały dzień domy. Onegdaj zaszedł taki wypadek w samem śródmieściu. Pod pretekstem oglądnięcia mieszkania, będącego do wynajęcia, wlazł w niedzielę popołudniu taki pan, przyzwoicie ubrany, do cudzej kuchni, a gdy mu służąca wskazała żądane mieszkanie w sąsiedztwie, rozpoczął swoje zaloty w sieniach gwałtownem obcałowywaniem jej. Wydarła mu się ona i zanim, uciekając, zdołała zamknąć za sobą drzwi, już miała nieproszonego gościa w kuchni, który, upewniwszy się wpierw, że „państwa niema w domu i nie wrócą aż późnym wieczorem“, zaczął energicznie zabierać się do uścisków. Nie pomogły protesty uczciwej dziewczyny, dopiero poskromił go widok kamiennego garnka, za który chwyciła energiczna służąca. Począł przepraszać i jak niepyszny wyniósł się.

— **Spłoszone konie**. Mimo częstych wypadków z końmi, pozostawionymi bez dozoru, woźnice są niepoprawni. Onegdaj na ul. Szpitalnej zdarzył się wypadek, skutkiem tego, że konie stały na ulicy bez opieki. Konie się spłoszyły i wpadły na stragan handlarki owoców Sary Zimmermannowej. Panika powstała nie mała i krzyk przekupki i przechodniów. Nikt z ludzi szwanku nie doznał, za to stragan został wywrócony, a wszystkie owoce rozsypały się w błoto. Zimmermannowa oblicza szkodę na 30 kor. Woźnicę spłoszonych koni, Jakóba Bergera policja aresztowała.

— **Oryginalna zguba**. Z damskiej garderoby kieszeń, w której znajduje się pugilares z drobną kwotą i chusteczka, znaleziono onegdaj na ulicy.

— **Bez opieki** Dziewczynkę, nieznanego nazwiska, liczącą około 7 lat, która błąkała się w pobliżu gmachu sejmowego, oddano do komisarjatu II. dzieln.

Z Krakowa.

§ **Biuro informacyjne słuchaczek uniw. Jagiellońskiego** udziela wszelkich informacji dotyczących studjów, jakoteż pomieszkania, wiktu etc. poleca również nauczycielki. Otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w collegium novum sala nr. 34. Adres dla zgłoszeń zamiejscowych: Kraków. Collegium novum.

§ **Przeciw cholerze**. Na zaproszenie delegata Fedorowicza zebrali się onegdaj reprezentanci starostwa, wojskowości, gminy m. Krakowa i powiatu krakowskiego, celem obrad nad środkami ochrony przeciw cholerze. Osiągnięto porozumienie co do wspólnej akcji. Gmina urządziła szpital choleryczny w szpitalu Bonifratrów, a dom izolacyjny w ogrodzie angielskim. Wojskowość poczyniła ze swej strony wszelkie potrzebne przygotowania. Lekarz dr. Droba zwrócił uwagę na konieczność sanitarnego badania robotników, czyszczących zbiornik wodociągowy.

§ **Drożyzna węgla**. Komisja węglowa rady miejskiej uchwaliła utrzymać dotychczasowe ceny węgla w miejskich składach, mimo, że kopalnie podniosły cenę o 4 gr. na cetnarze cłowym od 1. września br.

§ **Rozprawę przeciw Angelusowi** wyznaczono ostatecznie na 2. października. Rozprawa potrwa około 14 dni.

§ **Przed sądem przysięgłych** odbędzie się dziś rozprawa karna przeciw zegarmistrzowi Holikowi, oskarżonemu o współudział w głośnej kradzieży kolejowej brylantowej kolji hr. Olgi Borkowskiej. Oskarżenie opiera się na zeznanich byłego starszego konduktora kolei państw. Pilawskiego, który odsiaduje właśnie karę za kradzieże kolejowe.

Na prowincji.

≶ **Defraudacja funkcjonarjuszów Ligi przemysłowej**. W uzupełnieniu podanej przez „Naprzód“, a powtórzonej przez nas w niedzielę wiadomości, „Przegląd“ donosi:

„Tymi dniami dyrekcja wystawy zakopiańskiej ro- [redacted] odsyłali je wprost do dyrekcji wystawy. [redacted] kupiecki i przemysłowy ogromnie się zdziwił otrzymawszy te listy. Aż dopiero dziś wyjaśnia się, w czem leży powód rozesłania tych listów. Oto okazuje się, że panowie Galusiński i Włodek, dwaj funkcjonarjusze Ligi przemysłowej, zdefraudowali — jak dotychczasowe szkontrum wykazało — 2000 k. Przypuszczają jednak, że przy dalszem badaniu zdefraudowana kwota okaże się znacznie wyższą“.

Do wiadomości tej dodać należy, że wystawa zakopiańska zrobiła fiasco. Masowe w ostatnich czasach urządzanie wystaw w kraju dyskredytuje tylko same wystawy, a mało korzyści przynosi wystawcom i przemysłowi. Przemysł nasz w ostatnich czasach nie wzmógł się wcale tak bardzo, ażeby usprawiedliwione było to forsowne i masowe urządzanie wystaw równocześnie w kilku miastach. Należy te sprawy traktować poważniej i nie narażać na rozczarowanie naszych przemysłowców, którym tak urządzane wystawy nie przynoszą wcale korzyści.

„Naprzód“ kończy artykuł wstępny, 243 numeru z 5. września w sposób następujący:

„Po zamknięciu „wystawy“ przyjeżdża do Zakopanego skarbnik Ligi przemysłowej, znany kupiec krakowski p. Zdanowicz, aby odebrać rachunki i kasę wystawy. Przejrzawszy pobieżnie książki i rachunki, oświadcza, że kasy nie odbierze, bo widzi, że tam jest coś nie w porządku. Następuje szkontrum, które wykazuje, że „pan dyrektor“ zdefraudował 2000 k. Prezes wystawy p. Zgleczewski daje „panu dyrektorowi“ trzy dni czasu na wyrównanie tej kwoty — i w ciągu tego terminu niepełnoletni chłopak, któremu powierzono funkcje „dyrektora“, sumy zdefraudowanej nie zwraca. Wówczas sprawę tę „Naprzód“ opublikował. Z tą chwilą zaczyna się tuszowanie. P. Zgleczewski przesyła nam telegram zaprzeczający, a w ślad za nim następujące sprostowanie:

„Na podstawie §. 19. ustawy prasowej upraszamy Szanowną redakcję o zamieszczenie w łamach cennego pisma następującego sprostowania: Wiadomość, podana w numerze 240 Szan. pisma o rzekomej defraudacji na wystawie zakopiańskiej, jest z gruntu nieprawdziwą, gdyż wymienieni w telegramie dyrektor wystawy p. Galusiński i sekretarz p. Włodek funduszom wystawy najmniejszego uszczerbku nie czynili, co niniejszem jako prezydjum komitetu wystawowego publicznie stwierdzamy. Szczegółowe zestawienie rachunkowe, które cyfrowo udokumentuje bezpodstawność fałszywych informacji Szanownego pisma, podane będzie niebawem do wiadomości publicznej za pośrednictwem prasy. Za komitet wystawy i jarmarku wyrobów krajowych w Zakopanem: Gr. Zgleczewski, przewodniczący. St. Nieszczyński, skarbnik.

Rozumiemy, że tak niewielką sumę można było *ex post* pokryć, aby fundusz wystawy nie miał „najmniejszego uszczerbku“. Fakt jednak pozostaje faktem i to bardzo charakterystycznym dla bagna galicyjskiego“.

≶ **W Stryju** — jak nam stamtąd donoszą — otwiera czytelnia kolejowa, wyrąb mięsa, we własnym zarządzie, w celu zaradzenia wyśrubowanym cenom tamtejszych rzeźników. Akcja ta doznała gorliwego poparcia ze strony tamtejszego naczelnika warsztatów p. Wolskiego.

[redacted]

≶ **W Zakopanem** w nocy rozbito sklep zegarmistrza Mączyńskiego na Krupówkach i skradziono kilkaset koron w gotówce i kilkadzisiąt zegarków.

≶ **Cholera**. Siódmy wypadek zasłabnięcia na cholerę zaszedł 1. września. Zachorował żandarm w Padwi narodowej. Posterunek żandarmerji znajduje się w najbliższym sąsiedztwie domu, w którym zaszły poprzednie wypadki. W tym ostatnim wypadku cholera została już klinicznie stwierdzoną; dwóch innych żandarmów niezwłocznie izolowano.

≶ **Do Krynicy** przybyło do 30. zm. w celach kuracyjnych 5.470 osób a nie w celach kuracyjnych osób 1.646, czyli razem 7.116.

≶ **Dramat rodzinny**. W Drohobyczu mieszka familja Sussmanów, majętnych ludzi. Przed kilku dniami rodzice się pokłócili, a gdy syn, słuchacz medycyny, stanął w obronie matki, zaczął mu ojciec robić wyrzuty. W toku sprzeczki porwał syn nóż i zranił nim ojca niebezpiecznie. Syna aresztowano, a ojca w dogorywającym stanie przewieziono do szpitala.

≶ **Przygoda w Zakopanem**. W warszawskich pismach opisuje p. L. P. następującą przygodę, jaka go spotkała w Zakopanem. „Ze znajomym moim — pisze — udaliśmy się na wycieczkę do doliny Kościeliskiej. Po dwudniowej wędrówce, tak zwykłej zresztą wśród wszystkich, którzy pragną obejrzeć cuda przyrody tatrzańskiej, wracamy do Zakopanego, gdy oto zadziwia nas niezwykła iluminacja na górach od licznych płonących pochodni. Sądziliśmy, że jakieś większe towarzystwo wybrało się w drogę wespół z przewodnikami. Tymczasem dowiadujemy się, że właścicielka willi, przez nas zamieszkanej, niewiadomo z jakiej przyczyny, zaalarmowała urząd klimatyki, jakobyśmy

zginęli w przepaściach górskich. Klimatyka wysłała górali na poszukiwania. Chwalić można zapewne taką pieczołowitość o gości, gdyby nie jej następstwa, jakie nas spotkały. Dnia następnego zjawia się u nas inspektor policji i żąda, abyśmy zapłacili klimatyce 100 złr., jako zwrot kosztów tych poszukiwań. Daremnie tłómaczymy mu, że nie możemy odpowiadać za fałszywy alarm ze strony naszej gospodyni, że kilkudniowe wycieczki w góry są w Zakopanem na porządku dziennym, że nie istnieją wcale przepisy, nakazujące zawiadamiać klimatykę o zamiarach zwiedzania okolic zakopiańkich; inspektor policji tamtejszej pozostaje niewzruszony przy swojem żądaniu i daje nam do zrozumienia, iż w razie niezapłacenia wymaganej sumy, aresztuje nas. Wobec takiej presji postanowiłem raczej wcześnie wyjechać, niż zamierzałem, a nie poddać się takim, nie opartym na niczem, postanowieniom klimatyki zakopiańskiej“.

Z dzielnic zakordonowych.

~ **Z Warszawy.** Dnia 31. sierpnia br. w nocy nieznani sprawcy uszkodzili most na linji kowelskiej kolei Nadwiślańskich, między stacjami Klimontowice i Nałęczów. Most liczy 3 sążnie długości. Nabój, zawierający proch, czy dynamit, uszkodził jedną z belek w drewnianej podłodze mostu i wyrwał przęsło. Ruch pociągów został wstrzymany na czas krótki.

W instytucie muzycznym pozwolono wykładać po polsku. W gimnazjum męskiem w Łodzi na 71 podań było tylko 27 od katolików a w gimn. żeńskiem na 80 zgłoszonych 17 katoliczek, w Włocławku na 400 wolnych miejsc złosiło się 27 a w Płocku do egzaminów tylko 8.

Z Lublina donoszą: Onegdaj w nocy w oddziale bagażowym dworca tutejszego zauważono dym, wydobywający się z kosza, przed chwilą wyładowanego z pociągu, przybyłego z Kowla. Przy gaszeniu ognia znaleziono w koszu 2 maszyny, sporządzone w ten sposób, że od przyrządu zegarowego z kapiszonem, zapalającym przeprowadzone były knoty do trzech balonów, napełnionych naftą i benzyną. Przyrząd zegarowy ukryty był w słomie. Dzięki ugaszeniu wczas tlejącego się knota, zapobieżono eksplozji i wielkiemu nieszczęściu. Przypuszczają, że maszyna była przeznaczona do wybuchu w wagonie bagażowym podczas ruchu pociągu. Zdaje się, że wysyłający miał zamiar wzniecić pożar w wagonie, aby następnie żądać odszkodowania za zniszczone, a być może wysoko asekurowane towary. Przyrządami zaopiekowały się właściwe władze. Śledztwo rozwinięto.

~ **Najście mieszkania.** Pisma poznańskie donoszą o niebywałym fakcie wtargnięcia policjanta do domu prywatnego państwa W. w Pniewach. Policjant [illegible] mieszkania.

~ **Z Mińska** donoszą, że 62 kobiet, aresztowanych i osadzonych w więzieniu za zbrodnie polityczne, odmówiło z powodu złego obchodzenia się z niemi, przyjmowania pokarmów. Na rozkaz telegraficzny z Petersburga wypuszczono je z więzienia.

~ **W Wilnie** na rogach ulic rozlepiono rozporządzenia rządowe w 4 językach, a to polskim, litewskim, rosyjskim i żydowskim (!). D. 16. bm. nowi radni składali przysięgę w magistracie. Urzędnicy katoliccy składali przysięgę w języku polskim.

~ **W Kijowie** pod okiem władzy przygotowują nagonkę na żydów, którzy skutkiem tego opuszczają masowo Kijów.

~ **Sprawa Kasprzaka.** Donoszą z Warszawy: Odbył się sąd nad Kasprzakiem. Rząd carski raz jeszcze postanowił dźwignąć w Warszawie szubienicę i dać możność nowemu generał gubernatorowi rozpoczęcia rządów podpisaniem wyroku śmierci. Skazaniec po uwięzieniu zaczął przejawiać rozstrój władz umysłowych, wobec czego śledztwo na żądanie obrońcy zostało przerwane, Kasprzak zaś oddany dla zbadania stanu zdrowia pod dozór lekarski. Pierwsza komisja biegłych, utworzona z Rosjan, Sabasznikowa, dyrektora szpitala dla obłąkanych w Tworkach i prof. Szczerbaka, orzekła iż stan umysłowy Kasprzaka jest rzeczywiście nienormalny, a przeto uwalnia go od wszelkiej odpowiedzialności karnej. Rząd niezadowolony z takiego orzeczenia komisji, uznał je za niemiarodajne, a dla dopięcia celu swego powołał do komisji Polaków: Taczanowskiego, dyrektora szpitala św. Jana Bożego i Fabiana, dawnego lekarza policyjnego. Obaj ci panowie, przyznali wprawdzie, że Kasprzak jest neurastenikiem, ale orzekli również, że i symulantem. Orzeczenie to stało się dla Kasprzaka wyrokiem śmierci, gdyż sąd, opierając się na opinji lekarzy tych, nie ociągał się już z jak najostrzejszem postąpieniem sobie wobec oskarżonego.

Sąd nad Kasprzakiem odbył się w cytadeli, ażeby uniknąć przewożenia i związanej z niem możliwości odbicia więźnia. Kasprzaka bronił tutejszy adwokat Glas i adw. Stahl z Petersburga. Kasprzak podczas całej rozprawy zachowywał się obojętnie, jak melancholik. Na to, co się działo wokoło nie zwracał żadnej uwagi, odpowiedzi nie dawał i przez cały czas nie przemówił ani słowa. Razem z Kasprzakiem skazany został technik Benedykt Hurzman na 15 lat ciężkich robót.

~ **Nowa stolica biskupia na Litwie.** „Siew. zap. Słowo“ dowiaduje się, że w wyższych sferach rz. kat. wśród inteligencji polskiej w gub. mińskiej poruszono już zasadniczo sprawę ustanowienia dla diecezji mińskiej rz.-kat. osobnego episkopatu ze stołeczną siedzibą przyszłego biskupa w Mińsku. Będzie to przywrócenie episkopatu mińskiego z przed 50 lat.

~ **Strajk szkolny w Królestwie.** Z Warszawy piszą do „N. Reformy“: „Najzupełniej nagle, jakieś grono ojców, nikomu nieznanych, złożyło podanie do oberpolicmajstra o zezwolenie na urządzenie „wiecu rodziców“. Ten „wiec rodziców“ ma za zadanie przełamać ogólną niechęć do szkoły rusyfikacyjnej i przeciwdziałać bojkotowi. Ponieważ zaś za wszelką działalność agitacyjną, przeciwną ideom rządowym, wedle ustaw stanu wojennego, grozi pociągnięcie do sądu wojennego, ergo kary w najwyższym zakresie dyscyplinarnym, przeto łatwo zrozumiecie, czem może być ów „wiec rodziców“ dla rodziców nielojalnych i jak bardzo na rękę jest zarówno petersburskim, jak i tutejszym władzom rządowym. Przez kilka dni nie pomogliśmy jednak zrozumieć, skąd się wzięli nagle ci rodzice lojalni, występujący znienacka z tyle niesłychaną inicjatywą, kto oni są właściwie i co to za ręka opatrznościowa, która ich na taką drogę prowadzi? I teraz dopiero wyjaśniło się, że „rodzice“ są tylko ślepemi narzędziami w rękach prowodyra ruchu ugodowego, p. Ludwika Straszewicza. On to właściwie jest promotorem i inicjatorem sławetnego „wiecu rodziców“, mającego stanąć w poprzek gorącym i w pełni usprawiedliwionym pragnieniom całej bezwzględnie ludności Królestwa Polskiego“.

Rozmaitości.

× **Chrzest okrętu.** Telegrafują nam z Tryjestu: W obecności przedstawicieli władz spuszczono onegdaj na morze przy ślicznej pogodzie nowy okręt towarzystwa „Austro americana“: „Sofie Hohenberg“.

× **Epidemja kokluszu** wybuchła w Wiedniu. W ciągu jednego dnia stwierdzono 143 nowych wypadków choroby tej u dzieci.

× **Zamach na gubernatora.** Ros. ag. tel. donosi z Mohylowa, że 29. z. m. gdy gubernator Klingenberg (osławiony skutkiem wypadków tragicznych w Krozach) przejeżdżał przez główną ulicę miasta, pod pojazd gubernatorski rzucono bombę. Rozległ się strzał, lecz wybuch nie nastąpił. Gubernator zatrzymał pojazd i wskazał uciekającego sprawcę, którego następnie policja znalazła i aresztowała.

× **Niewypłacalność.** Wiedeński związek wierzycieli ogłasza niewypłacalność Cecylji Eilbaum w Tarnowie.

Osobiste.

* **P. Seferowicz** naczelny dyrektor poczt wyjechał na czterotygodniowy urlop. Kierownictwo galic. dyrekcji poczt objął radca pocztowy Ludwik Pikor.

* **Radca dworu Gaberle**, mianowany, jak wiadomo dyrektorem poczt w Serajewie, odjechał w niedzielę na nowe stanowisko. W sobotę pożegnało go bankietem liczne grono urzędników pocztowych, [illegible]

* **Mianowania.** Auskultantami sądowymi mianowani praktykanci: dr. Kar. Pers i Franc. Parylewicz w Nowym Sączu, Tad. Szukiewicz w Krakowie, Teof. Sworzeń w Rzeszowie, Bol. Gumiński w Myślenicach, Ferd. Fuss i dr. Ant. Haimann w Krakowie.

Minister oświaty zamianował suplenta w seminarjum naucz. męskiem we Lwowie Leona Jaworskiego, nauczycielem głównym w semin. naucz. żeńskiem we Lwowie.

* **Przeniesienia.** Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł notarjuszy: Ludwika Piątkiewicza z Podwołoczysk do Husiatyna, a Tomasza Vogla z Łąki do Podwołoczysk.

* **Zmarli.** W Cieszynie zmarła, w 49 r. życia Marjanna Cienciałowa żona posła na sejm śląski.

Złożono w naszej Administracji:

Na przytulisko brata Alberta K. A. 16 kor.

Na rzecz wolnej szkoły polskiej w Królestwie dla Związku samopomocy społecznej M. K. z Knihinina 1 kor.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 5-ty arkusz powieści Anny Keary pt.: „Za winy ojców“, w przekładzie z angielskiego M. Sarneckiej, od str. 65 do 80.

(Doniesienia prywatne).

Z życia towarzyskiego: Onegdaj odbyły [illegible] Rappaportów-

Z Colosseum. Program najnowszy przewyższa wszystkie dotychczasowe. Publiczność zachwycona słoniami i dowcipnymi psami, „dodatkiem“ do słoni. Tuż poza atrakcją atrakcji, księżycymi słoniami, postawić należy gimnastyków (Margi [illegible] Lener), dla których nie istnieje nic, przed czemby się zawahali, w swoich, szalonych produkcjach. Słowa pochwały należą się pp. Lionelly'om, dwom akrobatom z pudlami i całemu długiemu szeregowi sztukmistrzów.

Z teatru.

Lwów chciał pójść za przykładem starożytnego grodu Jagiellonów, gdzie, od lat, ustalił się zwyczaj rozpoczynania sezonu teatralnego repertoarem, przeznaczonym niemal wyłącznie dla przejezdnych i dorastającej młodzieży, która powraca z letnich wywczasów i tej to zapewne okoliczności zawdzięczamy pojawienie się na scenie naszej „Konfederatów barskich“. Publiczność lwowska, a nawet ta przejezdna, składająca się z poważnych ojców rodzin, odwożących swoje pociechy do szkół, ma przecież do wyboru operetkę, Colosseum, Olimpię i inne osobliwości miasta Lwowa. Woli więc naturalnie podziwiać tresowane słonie przy ul. Słonecznej, lub słowicze trele importowanych do „Hotel Dependance Bristol“ piękności, aniżeli zaczerpnąć garść dobrych, jasnych chwil z tego ożywczego źródła, jakiem jest podniosłe dzieło Adama Mickiewicza. I na to niema rady. Temu złemu nie zaradzi przepyszna kreacja Ojca Marka, z której tworzy p. Chmieliński postać naprawdę porywającą i wielką, nie zaradzi zapał pp. Jaworskiego, Hierowskiego, Feldmana, Adwentowicza i ich pietyzm, z jakim służą nieśmiertelnej myśli wieszcza—bo ich słowa, ich wysiłki idą w głuchą głębię widowni i obijają się o puste loże, puste ściany...

„Konfederatów barskich“ wystawia teatr nasz z niezwykłą starannością. Szkoda jednak zachodu. W całym Lwowie znalazło się bowiem zaledwie kilkudziesięciu bohaterów, którzy zdobyli się na odwagę wysłuchania Mickiewiczowskiego dramatu.

P. Irenę Solską będzie musiała nam zastąpić p. Mrozowska, przychodząca z krakowskiej sceny z ustaloną już opinją bardzo zdolnej artystki — Romana p. Wacław Szymborski, występujący ostatnio w warszawskim „Teatrze Nowym“, dawniej w Łodzi, za dyrekcji Janowskiego, rutynowany już artysta, uczeń Anastazego Trapszy, który ma za sobą kilkanaście lat pracy scenicznej w rolach charakterystyczno-komicznych.

Interesującym bez wątpienia nabytkiem jest p. Ludwik Fritsche, uczeń Romana Żelazowskiego, łudząco podobny z powierzchowności do Kamińskiego, nadający się doskonale do ról lekkich amantów i rezonerów. Do Lwowa przybywa z Krakowa, gdzie grywał przez lato, po kilkuletnim pobycie w teatrze poznańskim.

W „Molochu“ poznaliśmy już p. Jadwigę Kościukównę z trupy Felińskiego w Sosnowcu, a w przyszłości da się jeszcze poznać córka Konopnickiej p. Pytlińska, stawiająca dopiero pierwsze kroki w zawodzie scenicznym, po kilku występach w Warszawie u Gawalewicza i na prowincji. □

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń 5. września. „N. Fr. Presse" donosi, że wczoraj popołudniu w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych zebrała się austro-węgierska konferencja celna celem przygotowania materjału dla definitywnych rokowań o traktaty handlowe z Szwajcarją i Bułgarją. Spodziewają się, iż ustne rokowania z reprezentantami obu państw, a w każdym razie z reprezentantami Szwajcarji będą się mogły rozpocząć już w połowie września.

Sztokholm 5. września. Tutejszy „Dagblad" zamieścił artykuł pt. „Korona Norwegji", w którym oświadczono, że pomimo rozszerzanych w prasie zagranicznej odmiennych pogłosek, faktem jest, iż naród szwedzki jest obecnie tak samo nieprzychylnie usposobiony wobec kandydatury Bernadottich na tron norweski, jak dawniej.

Odwołanie manewrów z powodu cholery.

Przemyśl 5. września. Dzisiaj rano przyjechało tu pociągami wielu podoficerów rachunkowych z miejsca manewrów korpusu przemyskiego, odbywających się w powiecie łańcuckim, w okolicy Żołyni i Leżajska.

Opowiadają, iż prócz wyp[illegible]y stwierdzonego u pewnego flisaka w U[illegible]sku stwierdzono cholerę u kilku innych włościan, zamieszkałych w tamtych stronach na pograniczu.

W obec tego manewry w korpusie, które rozpoczęły się w poniedziałek rano i miały potrwać do piątku, odwołano.

Wieczorem nastąpił t. zw. „abschlag" i dziś spodziewany jest powrót cał j załogi do Przemyśla.

Sankcja.

Wiedeń 5. września. Cesarz udzielił sankcji uchwalonemu przez Sejm galicyjski projektowi ustawy w sprawie utworzenia nowej gminy administr. „Stupnica polska", w pow. samborskim, powstałej na gruntach rozparcelowanych z obszaru dworskiego Stupnica, dalej udzielił sankcji projektowi ustawy w sprawie odwodnienia bagien rzemieńskich.

Komisje egzaminacyjne.

Wiedeń 5. września. „Wiener Ztg." ogłasza: Minister oświaty mianował na r. szk. 1905|6 członkami komisyj egzaminac. dla rygorozów lekarskich: na uniwersytecie Jagiellońskim: Dr. G. Bielańskiego, jego zastępcą dr. L. Ponikłę, egzaminatorami przy drugiem rygorozum medycznem prof.: dr. Bujwida, dr. Jaworskiego, dr. S. Pareńskiego, dr. J. Piltza, dr. J. Zolla; egzaminatorami przy trzeciem rygorozum lekarskiem prof.: dr. W. Reissa, dr. Pieniążka, dr. A. Rosnera, dr. M. Rutkowskiego.

Na uniwersytecie lwowskim: Dr. J. Merunowicza, jego zastępcą dr. J. Barzyckiego, egzaminatorami przy drugiem rygorozum medycznem prof. dr. J. Raczyńskiego, dr. H. Halbana, dr. J. Wiczkowskiego; egzaminatorami przy trzeciem rygorozum prof. dr. W. Łukasiewicza, dr. G. Ziembickiego, dr. H. Schramma, dr. W. Bylickiego.

Minister oświaty mianował dla egzaminów farmaceutycznych na uniwersytecie Jagiellońskim egzaminatorami: z fizyki prof. Witkowskiego, z botaniki prof. Rostafińskiego, z chemji ogólnej prof. Olszewskiego i Schramma. Przy rygorozum farmaceutycznem: komisarzem rządowym dr. Bielańskiego, jego zastępcą dr. Ponikłę, egzaminatorami z chemji ogólnej i farmaceut. prof. Olszewskiego i Schramma, z farmakognozji prof. Łazarskiego, egzaminatorami gośćmi aptekarzy Łuczkę i Mikuckiego. Na uniwersytecie lwowskim egzaminatorami: z fizyki prof. Zakrzewskiego, z botaniki prof. Ciesielskiego, z chemji prof. Radziszewskiego i Bądzyńskiego. Przy rygorozum komisarzem rządowym dr. Merunowicza, jego zastępcą dr. Lachowicza, egzaminatorami z chemji ogólnej i farmaceut.: prof. Radziszewskiego, egzaminatorami gośćmi aptekarzy: Sklepińskiego i Beisera.

Wiece niemieckie.

Berno 5. września. Rada ludowa Niemców morawskich zebrała się tu wczoraj na posiedzenie, na którem uchwalono zwołać wielki ogólnoniemiecki wiec w sprawie czeskiego uniwersytetu w Bernie.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt 5. września. Na dzisiejszem posiedzeniu komitetu wykonawczego koalicji p. Vazsonyi uczyni wniosek, aby który z członków koalicji wniósł gotowy już projekt, dotyczący powszechnego prawa wyborczego, albo żeby sejm wybrał komisję, któraby na podstawie zażądać się mających od minist. spraw wewnętrznych dat, przedłożyła projekt reformy wyborczej, opartej na powszechnem prawie głosowania. Nad projektem tym musiałyby się jak najśpieszniej rozpocząć obrady, aby zapobiedz temu, by rząd nie nadużywał idei powszechnego prawa głosowania do swych taktycznych celów. Banffy oświadczył, iż na wniosek ten zupełnie się godzi i że dziś na posiedzeniu komitetu, kierującego koalicją, sprawę tę poruszy. Gdyby komitet powziął uchwałę odmowną, to on na posiedzeniu sejmu dnia 15. września przedłoży w izbie poselskiej wniosek, zainicjowany przez Vazsonyiego.

Cholera.

Kraków 5. września. Magistrat krakowski na wczorajszem posiedzeniu zajmował się zarządzeniem środków zaradczych, z powodu pojawienia się cholery w Galicji. Uchwalono natychmiast urządzić szpital choleryczny w baraku szkolnym w ogrodzie Angielskim.

Nowy Jork 5. września. Parowiec linji Hamburg-Ameryka „Blücher", który tu wczoraj zawinął, odprowadzono z powodu wypadków cholery, które stwierdzono w Niemczech, na stację kwarantanny, gdzie go poddano pod ścisłą obserwację. Stwierdzono, że oprócz kilku wypadków odry, wszyscy podróżni są zdrowi.

Bydgoszcz 5. września. Z Nakła donoszą: Od soboty zachorowała tu na cholerę 1 osoba, cztery inne zachorowały wśród objawów cholery. Z wału nadnoteckiego, gdzie urządzono akcję obserwacyjną, donoszą o podejrzanem zasłabnięciu pewnego flisaka. W Stoewer w pow. Kolmarkim stwierdzono dwa wypadki podejrzanego zasłabnięcia, w Białośliwiu w pow. Wyrzyskim (Ks. Poznańskie) 1 wypadek. W okręgu czarnkowskim zachorowało wśród objawów cholery trzech robotników, po jednym we wsiach: Brzeźnie, Romanshof i Wołkowej. Na łodzi, płynącej z Noteci pod Wyrzyskami zachorował flisak. W Bilawach zmarło troje dzieci na cholerę.

Petersburg 5. września. Agencja telegraf. donosi z Warszawy: Wskutek trudności, jakie władze pruskie z obawy przed zawleczeniem cholery czynią na granicy tratwom rosyjskim, spadły tu znacznie ceny drzewa, co wywoła ciężkie przesilenie w handlu drzewem.

Berlin 5. września. „Reichsanzeiger" donosi: Do 3. września stwierdzono w Prusiech 13 nowych wypadków cholery, z tego 3 z wynikiem śmiertelnym. Do dnia 4. września do południa stwierdzono 10 nowych wypadków, z tego 3 z wynikiem śmiertelnym. D 4. września do południa zachorowało więc na cholerę ogółem 66 osób, a zmarło 23.

Paryż 5. września. Wysoki urzędnik w ministerstwie spraw wewnętrznych oświadczył, że rząd poczynił wszelkie zarządzenia, aby zapobiedz zawleczeniu cholery do Francji.

Kwidzyń 5. września. „N. W. Mitteilungen" donoszą, iż u flisaka, który zachorował w Trelu stwierdzono cholerę. W Grabówce zachorowała wśród objawów cholery pewna kobieta, żona flisaka, która przybyła tam z Solca. Przewieziono ją do Torunia, gdzie zmarła wczoraj.

W Mocker pod Toruniem zachorowała wśród objawów cholery pewna 14-letnia dziewczyna. Oprócz tego donoszą o dwóch podejrzanych o cholerę wypadkach, które stwierdzono na przedmieściu św. Jakóba w Toruniu.

Kwidzyń 5. września. „Ostmarken Verein" postanowił odroczyć z powodu cholery zapowiedziane na dnie od 16—18 września uroczystości.

Wiedeń 5. września. Fizykat miejski postanowił osoby, przybywające do Wiednia z okręgów cholerycznych w Prusiech lub w Galicji, poddawać przez kilka dni w ich mieszkaniach lekarskiej obserwacji.

Brema 5. września. „Weser Zeitung" donosi, że władze lekarskie zarządziły ścisłą kontrolę ruchu wychodźczego, a celem kontroli przytułków dla wychodźców zamianowano 6 urzędowych lekarzy. Dotychczas nie było w Bremie wypadku cholery.

Bydgoszcz 5. września. „Ostdeutsche Presse" dnonosi, że u pewnego więźnia w zakładzie karnym w Koronowie stwierdzono cholerę azjatycką. Szesciu współwięźniów zachorowało wśród objawów cholery. W miejscowości Siedlisko (Stieglitz) w okręgu bydgoskim zachorował jeden robotnik, a w kolonji Schleusenau umarł telegrafista prawdopodobnie na cholerę.

Bomba w Barcelonie.

Barcelona 5. września. Dzienniki donoszą, że liczba osób, które podczas onegdajszego zamachu dynamitowego odniosły rany, wynosi przeszło 60; z nich większa część odniosła ciężkie rany. Dwie kobiety zmarły. Według dochodzeń policyjnych, bomba ukryta była w kostce, ulanej z gipsu. Śledztwo nie wydało dotychczas żadnego rezultatu.

Kongres wolnomyślnych.

Paryż 5. września. Wczoraj otwarto tu obrady kongresu wolnomyślnych. Przybyli reprezentanci wszystkich krajów z Europy i Ameryki. W uroczystem otwarciu kongresu wzięło udział przeszło 3.000 osób.

Szach w Rosji.

Petersburg 5. września. (Ag. Pet.) Szach zwiedzał wczoraj ogrody w Peterhofie i dokonał kilka zdjęć fotograficznych. Popołudniu złożył wizyty członkom rodziny carskiej; był także z wizytą u w. ks. żnej Marji Pawłównej. Podczas obiadu galowego, który się odbył w pałacu carskim w Petershofie, car wniósł następujący toast na cześć szacha: Czuje się zniewolonym wyrazić W. C. Mości wielkie zadowolenie z tego powodu, że możemy W. C. Mość znów powitać w naszem gronie, oraz z tego, że mogę W. C. Mość ponownie zapewnić o przyjaznych uczuciach. Zyczę jak najlepszego rozwoju Persji i piję na zdrowie W. C. Mości. Orkiestra zagrała hymn perski.

Szach odpowiedział: Jestem bardzo wzruszony przyjaznemi życzeniami, jakie W. C. Mość raczyłeś mi wyrazić. Spełniam przyjemny obowiązek wyrażając W. C. Mości głęboką wdzięczność za gościnne, gorące przyjęcie, które mi zgotowano w granicach państwa a przedewszystkiem w Peterhofie. Wspomnienie tej podróży wryje się głęboko w mą pamięć i pozostanie na zawsze ze wspomnieniem moich poprzednich podróży do Rosji. Pozwól mi W. C. Mości wychylić tę szklankę za zdrowie W. C. Mości, za zdrowie obu carowych, jakoteż całej rodziny carskiej, oraz na przyszłość i wielkość Rosji. Orkiestra zagrała hymn rosyjski.

Paryż 5. września. Pisma tutejsze donoszą o wczorajszym zjeździe cara Mikołaja z szachem perskim: Powód tego zjazdu upatrują w świeżo zawartym sojuszu anglo-japońskim. Szach otrzymał ze strony Anglji bardzo korzystne propozycje co do udzielenia towarzystwom angielskim ważnych koncesyj ekonomicznych w Persji i podobno jest skłonnym do uczynienia zadość propozycjom angielskim, ale oświadczył zarazem, że musi w tej sprawie porozumieć się z Rosją, która otrzymała już dawniej od niego pewne przyrzeczenia w tym kierunku. Diatego szach spotkał się z carem i omówił całą sprawę.

Ziemie polskie.

Warszawa 5. września. Skutkiem starań dyrektora instytutu muzycznego Emila Młynarskiego, jen. gubernator Skałłon zezwolił na prowadzenie wykładów po polsku. Poczyniono zabiegi o otwarcie klas ogólno-kształcących przy instytucie.

Petersburg 5. września. Wicegubernator piotrkowski Rejnhardt został mianowany gubernatorem radomskim.

Petersburg 5. września. Docent Grzybowski, w artykule „Nasz punkt oparcia w Królestwie", w „Now. wr.", okazuje zdziwienie, że w stosunku do dumy Polacy są postawieni na równie z Czukczami i Samojedami i wskazując niepojmowanie przez Rosjan ruchów, które zachodzą w tym kraju, sądzi, że Rosja powinna się oprzeć w Polsce na ugodowcach postępowych którzy w szeregach swoich liczą wybitnych publicystów, lekarzy, adwokatów, profesorów, uczonych i duchowieństwo.

Petersburg 5. września. „Ruś" pisze, że przybył do Petersburga Tomasz Potocki, w celu starania się o otwarcie w Suwałkach szkoły handlowej. Minister Głazow odpowiedział przedstawiającym się we środę właścicielkom pensji żeńskich w Warszawie, które występowały ze staraniem o wykład w języku polskim, że w tych dniach sprawa ta będzie rozważana na nadzwyczajnem posiedzeniu komitetu ministrów. „Ruś" z tego powodu wyraża życzenie, ażeby kwestja wykładu w języku polskim jak można najprędzej była rozstrzygniętą w duchu poprzednich postanowień komitetu ministrów.

Z caratu.

Petersburg 5. września. W Rewlu rozpoczął się w sobotę strajk generalny. Przez cały dzień trwały hałaśliwe sceny.

Petersburg 5. września. Najbliższy kongres ziemstw wypracuje program dla kampanji wyborczej. Kongres ten odbędzie się w Moskwie 12. bm.

Berlin 5. września. Do pism tutejszych telegrafują: Pod przewodnictwem cara odbyła się w sobotę rada koronna, na której przedłożono sprawozdanie o zgromadzeniach i ustawie prasowej. Komitetowi ministrów polecono wypracować dla dumy odpowiednie przedłożenia.

Petersburg 5. sierpnia. Car przyjął wczoraj w południe w pałacu zimowym ciało dyplomatyczne i deputację petersburskiej Rady miejskiej. Następnie powrócił car do Peterhofu.

Moskwa 5. września. Wczoraj w mieszkaniu członka ziemstwa Bajenowa odbyło się posiedzenie wydziału reprezentantów ziemstw. Tuż po rozpoczęciu obrad wtargnęła do mieszkania Bajenowa policja, aby na rozkaz generał-gubernatora nie dozwolić na obrady. Chociaż policjanci grozili użyciem siły, zebrani nie chcieli usłuchać rozkazu. W końcu pozwolono na obrady, ale pod warunkiem, iż policjanci będą na nich obecni.

Petersburg. 5. września. Według urzędowych doniesień 2 bm. wybuchły w Baku ponownie zaburzenia. Strajkująca służba tramwajowa strzelała do żołnierzy, których prowadzono do pełnienia służby w tramwajach. Na wojsko, które wezwano celem przywrócenia spokoju strzelano z okien i z dachów. Wojsko dało również strzały. Na drugi dzień rano panował spokój. Do godz. 1-szej popołudniu stwierdzono, że poległo 8 mahometan, 1 Rosjan i 6 Ormian. Ranieni: 1 komisarz policji, 11 Ormian, 2 Rosjan i 7 mahometan. Wieczorem przyszło znów do rozruchów i do starcia z wojskiem.

Petersburg 5. września. Rozpoczęto tutaj starania o otwarcie prywatnych kursów wyższych w Petersburgu dla płci obojej.

Petersburg 5. września. Z powodu organizacji wyborów ma nastąpić zebranie prawników. Poruszono projekt, aby lokatorowie, mający cenzus wyborczy, mieli prawo odstępowania swego głosu.

Wasylków 5. września. Onegdaj w nocy dwoma strzałami z rewolweru zraniony został niebezpiecznie pewien podoficer żandarmerji. Sprawca uciekł.

Ekaterinburg (w gub. permskiej) 5. września. Na naradach studentów rosyjskich większość oświadczyła się za wznowieniem wykładów.

W niektórych powiatach szerzy się tyfus brzuszny.

Berlin 5. września. Według prywatnych wiadomości z Libawy przyszło tam w sobotę wieczorem do zaburzeń. Gdy powołani pod broń rezerwiści maszerowali na dworzec, wielki tłum ludzi rzucił się na wojsko, prowadzące rezerwistów i wezwał ich, aby stawili opór. Gdy kozacy natarli na tłum i go rozprószyli, jeden oficer dragonów został zraniony kamieniem, a z pobliskiego domu strzelano do wojska. Kozacy również dali ognia i potem szturmem wtargnęli do owego domu. Ośm osób zraniono, z tych jedna już umarła. Jednego urzędnika policyjnego zabito, a jednego żołnierza zraniono. Aresztowano 122 osób. Porządek w mieście już przywrócony, fabryki są w ruchu.

Petersburg 5. września. „Ruś" donosi, że jednym z pierwszych przedmiotów, który przyjdzie na porządek dzienny dumy, będzie usunięcie przymusu paszportowego wewnątrz państwa, dalej postanowienie o obronie osobistej wolności, ułatwienia cenzuralne i ustawa o ochronie robotników.

Londyn 5. września. Korespondent petersburski „Timesa" twierdzi, że wybory do dumy odroczone zostaną na rok.

Rozruchy.

Kiszyniów 5. września. Wczoraj miał się tu odbyć pogrzeb pewnej biednej kobiety, nazwiskiem Lea Körpermann, którą zabili ulicznicy. Wielki tłum ludzi złożony z żydów i robotników Rosjan towarzyszył konduktowi. Nagle rozległy się strzały i pojawili się policjanci i dragoni z dobytą bronią. Zwłoki wyrzucono na środek ulicy, później tłum je zabrał. Wiele osób zostało zranionych uderzeniami, zadanemi szablą lub kijem, tudzież bronią palną. Sprawozdawców dziennikarskich policja nie dopuszczała do miejsca zaburzeń. Rannych odstawili policjanci do szpitala. Publiczności nie pozwolono towarzyszyć rannym. Szpital żydowski otoczyło wojsko. 50 osób aresztowano. Tłum rozszedł się w wielkim pośpiechu. Przed budynkiem policji oraz przed szpitalem żydowskim gromadzą się krewni i przyjaciele osób aresztowanych i rannych i starają dowiedzieć się czegoś o ich losie. Około wieczora uspokoiło się w mieście. Główne punkty miasta są obsadzone przez patrole. Co do liczby rannych niema jeszcze informacji.

Zawiódł się admirał.

Petersburg 5. września. „Petersburgskaja Gazeta" donosi, że znajdujący się w niewoli japońskiej admirał Niebogatow wyraził podobno życzenie przyjęcia poddaństwa japońskiego. Rząd japoński, jak donosi z Matsujamy pewien oficer rosyjski, oświadczył Niebogatowi, że Japonja woli, aby tacy żołnierze znajdowali się w szeregach jej wrogów niż w liczbie jej poddanych.

Wojna.

Petersburg 5. września. (Aj. tel.) Gen. Liniewicz telegrafował do cara: Dnia 3. bm. rano wojska nasze w Korei odparły kilka energicznych ataków, wykonanych przez sześć bataljonów japońskich i 12 dział. Równocześnie rozpoczęli Japończycy ofenzywę przeciw naszym oddziałom pod Kiankeregin.

Pokój.

Portsmouth 5. września. Traktat pokojowy już jest gotów i będzie podpisany dziś popołudniu. Składa się on z 17. artykułów i krótkiego wstępu. Wyciąg z traktatu zostanie zatelegrafowany zaraz do Petersburga i Tokio, podczas gdy oryginalny tekst traktatu doręczą delegaci pokojowi swym rządom po powrocie do kraju. Ratyfikacje muszą być wymienione najdalej w przeciągu 50 dni. Delegaci japońscy mają nadzieję, że wyjadą z Portsmouth dziś, rosyjscy zaś we środę.

Portsmouth 5. września. (Biuro Reutera). Podpisanie traktatu pokojowego nastąpi dziś o godzinie 3. popołudniu.

Portsmouth 5. września. Ostatnią kwestję sporną dotyczącą Sachalinu załatwiono w ten sposób: Fortyfikacji na wyspie nie wolno wznosić ani Rosji ani Japonji, natomiast liczba wojsk, którą państwa te utrzymywać będą na wyspie, nie ulega ograniczeniu.

Ewakuacja Mandżurji ma nastąpić (z obu stron) w ciągu 18 miesięcy. Jako straż kolejową wolno każdej stronie utrzymywać 10 zbrojnych na 1 kilometr.

Petersburg 5. września. Telegram cara do Roosevelta opiewa: Przyjm pan życzenia i wyrazy szczerego uznania z powodu pańskich osobistych energicznych starań, dzięki którym, rokowania pokojowe miały pomyślny wynik. Mój kraj z wdzięcznością cenić będzie pański wybitny współudział w konferencji pokojowej.

Rzym 5. września. „Tribuna" donosi z Tientsinu: Wiadomości o wielkiem niezadowoleniu i wzburzeniu w Japonji potwierdzają się, natomiast nie potwierdzają się pogłoski o ruchu rewolucyjnym w Japonji. Przerwanie kabiów nastąpiło wskutek tajfunu, który szalał na morzu Japońskiem.

Paryż 5. września. „Matin" donosi z Portsmouth: Witte oświadczył, iż nie sądzi, aby ułożony przez Martensa i Dennisowa tekst traktatu pokojowego, uległ jakim zmianom. Witte zatelegrafuje tekst ten do Petersburga, ale zastrzegł się, iż zgodzenie się na pokój przed podpisaniem traktatu pokojowego, nie jest obowiązujące.

Paryż 5. września. „Matin" oświadcza, że na podstawie doniesień z Portsmouth może naszkicować warunki ros.-japońskiego traktatu pokojowego.

Wstęp traktatu przypomina zamianowanie pełnomocników i stwierdza osiągnięte przez nich porozumienie.

Art. 1. konstatuje przywrócenie pokoju i przyjaznego porozumienia między Rosją a Japonją.

W art. 2. uznaje Rosja przewagę interesów Japonji w Koreji.

Art. 3. zajmuje się równoczesnem opróżnieniem Mandżurji.

Art. 4. oświadcza, że prawa Rosji na półwyspie Liaotuńskim przechodzą na Japonję.

Art. 5. konstatuje handlowe równouprawnienie wszystkich państw w Mandżurji.

Art. 6. dotyczy podziału kolei Kuanczeng.

W art. 7. obowiązują się Rosja i Japonja przeprowadzić połączenie kolejowe Kuanczeng.

Art. 8. postanawia, że obie części tej kolei mają być tak administrowane, że ruch po obu stronach nie był tamowany.

W art. 9. Rosja odstępuje część Sachalinu aż po 50° szerokości półn. Ustala się wolną żeglugę w cieśninie La Pérouse i w cieśninie Tatarskiej.

Art. 10 wylicza prawa rosyjskich kolonistów na Sachalinie, którzy zachowują swą narodowość. Japonja jednakże może zesłańców wydalić.

Art. 11. przyznaje Japonji prawo rybołostwa.

W art. 12. oświadczają Rosja i Japonja, że odnowią traktat handlowy na zasadzie największego udogodnienia.

Art. 13. dotyczy jeńców wojennych i zapłaty faktycznych kosztów jej utrzymania.

Art. 14. postanawia, że traktat będzie zredagowany w językach francuskim i angielskim. W razach spornych tekst francuski ma uchodzić za autentyczny.

Według art. 15. ratyfikacja ma nastąpić w ciągu dni 50.

I. artykuł dodatkowy powiada, że opróżnienie Mandżurji przez obie armje musi nastąpić w przeciągu 18 miesięcy. Dla strzeżenia linji kolejowej oba mocarstwa mogą pozostawić po 15 żołnierzy na kilometr.

W II art. [illegible]atkowym powiedziano, że specjalna komisja [illegible]na ustalić linję graniczną na Sachalinie.

Akt podpisania traktatu.

Londyn 5. września. Akt podpisania traktatu na obustronne żądanie odbędzie się bez wszelkiej uroczystości, jedynie w obecności gubernatora stanu Nev Hampthire i jednego reprezentanta rządu centralnego w Waszyngtonie. Do sali, w któ[illegible] Jorku.

Dział ekonomiczny.

Kasa oszczędności miasta Tarnopola.

Ruch wkładek w sierpniu 1905.

Stan wkładek $3^{3}/_{4}$% z d. 31. lipca 1905	k. 7,073.563·61
W sierpniu 1905 włożono	k. 292.307·19
Razem	k. 7,365.870·80
W sierpniu 1905 zwrócono	k. 308.330·16
Stan z dniem 31. sierpnia 1905	k. 7,057.540·64

Książeczek w obiegu sztuk 9109.

Podatek rentowy od wkładek Kasa opłaca z własnych funduszów.

Wiedeń 5. września. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 4.929 sztuk. W tem było z Galicji 60 sztuk, z Bukowiny 00. Przebieg targu był spokojny. Ceny niezmienione. Niesprzedanych pozostało 52 sztuk. Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano: 16 sztuk, po 68 do 75, 28 sztuk po 76 do 82 kor., 15 sztuk

po 83 do 88 kor. Buhaje podtuczone płacono po 58 do 74 kor., krowy podtuczone po 56 do 70 k., bydło chude po 40 do 57 koron, wszystko licząc cetnar metryczny żywej wagi.

Wiedeń 5. września. *(Kursa giełdy wiedeńskiej)*. Losy: a) procentowe: Austr. zakładu kred. ziem. (Bodencreditlose) oblig. pr. z roku 1880 3-proc. 304 00, Austr. zakł. kr. z. z obl. pr. z r. 1891 3-proc. 00·00, Regulacji Dunaju z r. 1870, 100 zł. 5-proc. 271·00. Węg. Banku hip. po 100 zł. 4-proc. 267.00, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 2-proc. 103·00, b) bezprocentowe: Basilica 5 zł. 25·95, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 474·— Clary zł. 40 m. k. 156·00, Pożyczka m. Insbruku 25 zł. 78.00 Losy m. Krakowa 20 zł. 91·00, Pożyczka m. Lublany zł. 66.00 Budy (Ofen) 40 zł. 170·00, Palffy 40 zł. m. 50 178·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·25. Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 34·75, Losy fund. arcyksięsia Rudolfa 10 zł. 62·00, Salma 214 zł. m. k. 74.00. Pożyczka Salzburgu 20 zł. 00·00, Tureckie oblig prem. kolej. po 400 fr. 143·80 Losy komunalne miasta Wiednia z r. 1874 535·00.

Paryż 5. września. Trzy procent. renta 100·32, 29·70.

Frankfurt 5. września. Austr. kred. Disconto 214·20 Laura 000·00 Koleje państwowe 197·20. Alpiny 271·75 — Usposobienie silne.

Berlin 5. września. Banknoty austrjackie 85·35. Spirytus 00·00.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 5. września.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 8·— do 8·10. Pszenica nowa 7·75 do 8·—. Żyto gotowe od 5·90 do 6·—. Żyto nowe od 5·75 do 6·—. Owies obroczny gotowy od 6·60 do 6·80. Owies obroczny nowy od 5·50 do 5·75. Jęczmień pastewny od 5·50 do 5·75. Jęczmień browarniany od 6·25 do 6·50 Rzepak nowy od 10·25 do 10·50. Lnianka od 0·— do 0·—. Groch pastewny od 6·50 do 6·75. Groch do gotowania od 7·50 do 9·50. Wyka od —·— do —·—. Bobik 0·— do —·—. Hreczka od —·— do —·—. Kukurudza nowa od 0·— do 0·— Kukur. stara od 0·— do —·—. Chmiel nowy za 56 kilo 00·— do 00·—. Chmiel stary za 56 klg. od —·— do —·—. Koniczyna czerwona od 50·— do 60·—. Koniczyna biała od 50·— do 66·—. Koniczyna szwedzka od —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 35 75 do 36·—. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngen. od 21·25 do 21·50.

Ruch ograniczony, usposobienie słabsze, ceny przeważnie lokalne.

Budapeszt 5. września.

Pszenica na październik 15·78—15·80, na kwiecień 1906 r. 16·40—16·42, żyto na październik 12·80—12·82, na kwiecień 1906 r. 13·48—13·50, owies na październik 11·94—11·96, na kwiecień 1906 r. 12·54—12·56, kukurudza na sierpień 00·00—00·00, na wrzesień 00·00—00·00, kukurudza na maj 1906 13·20—13·22, rzepak na sierpień 00·00 do 00·00.

Oferty na pszenicę: lepsze.
Chęć kupna: lepsza.
Usposobienie: spokojne.
Pogoda: piękna.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 5. września. G. 2·30. Zamknięcie giełdy. Akcja austr. Zakł. kredyt. 680·50. Akcje węg Zakł. kredyt. 700·00. Akcje Anglobanku 318·50. Akcje Unionbanku 559·75, Akcje Laenderbanku 447·00. Akcje Bankvereinu 574·75. Akcje Bodencredit 1045·—. Akcje Gal. Banku hipot. 560—000. Akcje kolei państw. 675·25. Akcje kolei połud. 106·50 Akcje kolei Elbethal 448·00. Akcje kolei północnej 5890—0000. Akcje kolei czerniow. 584·00. Akcje Alpiny 545·75 Akcje Rima Muranji 562 50. Akc. prask. Tow. żel. 2766—0000. Akcje fabryki broni 541—000. Akcje tureckie tytoń. 381·00 Akcje Galic. Karpac. Tow. naft. 920·00. Oblig. węg. indemnizac. 97·80. Renta majowa 100·65. Renta austr. koron. 100·65. Węgierska renta koron. 94·70. 5% l. listy Tow. kred. ziems. 99·95 4% listy Banku hip. 99·00. 4½% Banku hipot. 101·35 5% Banku hipotecznego 112·50. 4% Banku krajowego 100·00. 4½% Banku krajowego 102·05 5% komun. obl. banku kr. 000·00. 4% Galic. oblig. propinac. 100·05 4% gal. poż. kraj. z r. 1903 99·95. 4% poż. m. Lwowa 99·30. Losy tureckie. 144·25. Marki 117·42. Ruble 255·00.

COLOSSEUM HERMANÓW. Od 1. września

Księżna Yvonne de Mayrenna

ze swoimi cudownie tresowanymi **3 słoniami** i 10 sensacyjnych atrakcyj. W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna.

Teatr rozmaitości

Dependence Bristol codziennie przedstawienia pierwszorzędnych artystów, dwie sensacyjne komedje. Program familijny. Początek o godz. 8½.



Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

„DRUKARNI UDZIAŁOWEJ“

Stowarzyszenia zarej. z nieogr. poręką we Lwowie, odbędzie się **w niedzielę dnia 10. bm. o godz. 11. rano przy ulicy Kopernika l. 20.**

Na porządku dziennym:

1. Odczytanie protok. z ostatniego W. Zgromadzenia.
2. Wybór kasjera w miejsce ustępującego p. Gust. Krzyształowicza i
3. Wybór zastępcy kasjera w miejsce ustępującego p. Jana Kadlewicza.

Lwów, dnia 4. września 1905.

Maksymiljan Hempel, sekretarz — **Adam Merta,** prezes.

Drobne ogłoszenia

po 1½ ct. od wyrazu.

Kupno i sprzedaż.

Fisharmonjum do nabycia z 3 ma registrami. Szeptyckich 16, Fr. Buczak, Lwów. 1832

W pracowni lakierniczej powozów Józefa Próchnickiego, Szpitalna 36, jest do **sprzedania fajetonik** i wózek na resorach. 1861

Wolne posady.

W modniarstwie uzdolniona panna znajdzie zaraz umieszczenie w salonie mód Michaliny Maysenhälter, ul. Sobieskiego 3. 1891

Cukiernia Wierzbickiego poszukuje ucznia do praktyki. 1896

Zdolny pomocnik fryzjerski, zostanie zaraz przyjęty pod korzystnymi warunkami. Wiadomość Hipolit Kuliczkowski, fryzjer, Czortków. 1884

Do handlu Klemensa Rogozińskiego w Buczaczu, potrzebny zaraz pomocnik z działu korzenno-śniadańkowego. 1928

Poszukują posady.

Inteligentna froeblanka, Polka, przyjmie posadę do dzieci w zamożniejszym domu. J. H., Administracja „Kurjera“. 1809

Wdowa inteligentna, w średnim wieku, z dobrej rodziny, poszukuje posady przy starszej pani jako towarzyszka, opiekunka dziecka, lub innego podobnego zajęcia. Zgłoszenia pod „Wdowa“, do Administracji „Kurjera“. 1798

Inteligentna wdowa w średnim wieku, posiadająca chlubne świadectwa od osób dystyngowanych poszukuje zajęcia jako towarzyszka, wyręczycielka pani domu i może się zaopiekować dziećmi za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia w Administracji „Kurjera“ „Samotna wdowa“. 1934

Nauka.

Przygotowuję do matury i ogz. naucz. Kurs przygot. Lwów, Kurkowa 57. (Zgł. od 2—4) 1907

Celujący maturzysta gimnazjalny, (izr.) poszukuje lekcji na prowincji. Schäfer, Żurawno.

Gimnazjalny abiturjent-eksternista, wprawny instruktor, **poszukuje lekcji** na wieś na cały rok. Łaskawe zgłoszenia na adres. Stefan Bryndas, Jaworów (koło Lwowa). 1932

Technik (realista), zdolny, długoletni korepetytor, przyjmie lekcję za skromnem wynagrodzeniem; także za utrzymanie. Adres: Administracja „Kurjera“, dla „Technika“. 1927

Nowe kursa buchalterji rozpoczynają się obecnie w koncesjonowanej przez wysokie c.k. władze szkole handlowej Szlagowskiego przy ulicy **Kopernika 9.** 1876

Lekcji za skromnem wynagrodzeniem poszukuje uczeń z VI. kl. realnej. Zgłoszenia pod „Lekcja“ do Administracji „Kurjera“. 1925

Rozmaitości.

Złotym medalem odznaczony na wystawach w Paryżu i Londynie płyn **„Piloin“,** wstrzymujący wypadanie włosów i niszczący łupież. Cena flaszki k. 2 poleca droguerja Leszka Sładowskiego, Lwów, Kapitulny l. 1. 1013

NAJWIĘKSZA ZNANA

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK

Stanisława Köhlera

ul. Batorego l. 28

WE LWOWIE

tuż naprzeciw gimnazjum Franciszka Józefa.

Nowości wszelkie zaraz po wyjściu z druku.

Najnowszy komp. katalog posyła się gratis.

Abonament (3 tomy naraz) miesięcznie 50 ct., kaucja 1 zł. Na prowincję (10 tomów naraz) 1 zł., kaucja 5 zł.

Rozpoczynać można codziennie.

Delikatesy Winogrona deserowe (Chasselas białe i czerwone) w 5 kilowych koszach pocztowych po **2 kor. 90 gr. franco** wysyła **Józef Váray,** Debreczyn, Węgry.

Fabryka wyrobów metalowych robót budowlanych i kąpielowych Z. Gościckiego, Lwów, Zielona 5, poleca się. 115

Zarządczynię rutynowaną wiejską, gospodynie poleca Biuro Niemczynowskiej, Lwów, Rynek 12/a. 1929

Pięciokilowy koszyk czerwonych pomidorów 75 ct. wysyła Antoni Klimowicz, Lwów. 1923

Wina i spirytusy. Najlepszy dom poszukuje zastępcy. Malaurent 21, Quai Paludate Bordeaux.

Zaleszczyckie wyborne owoce: Śliwki węgierskie deserowe k. 2·20. Gruszki cesarskie 3·80. Pomidory 3·20 wysyła w 5 kg. koszykach franco za zaliczką Dom eksportowy Gottfried, Zaleszczyki nr. 3. 1930

Wszelkie przybory szkolne do pisania, rysowania i malowania poleca najtaniej **Seyfarth & Dydyński we Lwowie,** ul. Teatralna 1 (przy placu Marjackim) 1858

Świeży miód pszczelny!! z gwarancją za prawdziwość jakości w 5 kg. blaszankach po 5 k. 75 hal. **opłatnie** wysyła J. MENCZER w Mikulińcach. 1765

W kolosalnym wyborze na składzie (wzory wysyła opł.)

TAPETY

i dekoracje pokoi poleca

W. ADAMSKI

Akademicka 2, Lwów.

Oryginalny francuski koniak kuracyjny cała butelka zł. 3.50, pół 1·80, ćwierć 1 zł. poleca handel LEONARDA SOLECKIEGO we Lwowie, ul. Batorego 2. Wysyłki od 2 butelek do każdej miejscowości.

Winogrona na wety

w koszykach pocztowych po 5 kilo wysyła **opłatnie** do każdej stacji pocztowej, doskonale opakowane po **2 zł.**

Mertz Nándor,

Nagyvárad (Ungarn).

Żadnych wyprysków wyrzutów, piegów, plam wątrobianych albo innych nieczystości na twarzy nie ma ten, kto używa sławnego prawdziwie angielskiego całkiem nieszkodliwego mleka ogórkowego C. Balassy, które robi cerę białą, świeżą i młodzieńczą. Skutek pewny po 2—3-razowem wysmarowaniu. Uważać na to należy, ażeby na każdej flaszce widocznem było nazwisko Balassy. Flaszka 2 k. Do tego praw. angielski krem ogórkowy 2 k. Puder 1·20 k. i 2 k. Do nabycia w każdej aptece. C. Balassa, Budapeszt, Erzsebetfalva. Skład główny Zygm. Rucker, Lwów, F. Breyer, Przemyśl na Bramie l. 4; M. Schwarz apt. Przemyśl; Reim i Ska Kraków. (c)

Poszukuję dzierżawy

400—600 morgów

dobrej gleby z dobrymi budynkami blisko kolei i szosy.

Jan Czechowicz

ck. notarjusz w Mikołajowie.

Winogrona

kuracyjne i stołowe, żółte, słodkie, wielkie, 5 kg. 4 kor. wysyła franco za zaliczką pocztową

J. SUTTNER

Görz Küstenland.

Na piegi jedyny środek krem toaletowy **dr. Meisiera,** słoik po 80 gr. i 1 kor. 60 gr. Mydło na piegi po 50 i 80 gr. poleca najtańsza droguerja **L. Menkesa, Kazimierzowska l. 19.** 67

Najlepsze kawy, herbaty. „Syrjusz“, Lwów, Trzeciego Maja 2. 1824

Winogrona

Ogród gospodarski w Zemuniu (Semlinie), Chorwacja (Horvatska), posyła do wszystkich miejscowości monarchji austro-węgierskiej i do państwa niemieckiego najładniejsze i najsmaczniejsze winogrona w 5 klg. koszykach za 3 korony i 20 hal. franco.

Gruszki cesarskie k. 3·50, gruszki inne lub jabłka rajskie, śliwki, pomidory Deren k. 2·50 w koszykach 5 kg. franco za zaliczką wysyła Maiman, Zaleszczyki. 1922

Ja

nie znam lepszego środka do pielęgnowania cery i do osiągnięcia delikatnego koloru twarzy, oraz skuteczniejszego leczniczego mydła, jak wypróbowane

Bergmanna mleczne mydło liljowe

(marka: 2 górnicy)

Bergmann & Co., Tetschen a/E.

Na składzie sztuka po 8 hal.:

w Krakowie: Apteki: Bartmański i Sp., F. Gralewski, Z. Marcoin, Xaw. Mikucki, M. Proń, Wiktor Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski; Droguerje Roman Drobner, Anastazy Froncz, J. Hanak, J. Klemensiewicz, Arnold Reifer, J. Reim i Sp., St. Rożnowski, F. Zopoth i Sp., J. Wiśniewski i Ska; Mat. Holg.; Maurycy Kreigler; w **Bochni:** Droguerje: Jan Michnik, Stanisław Pawłowski; w **Nowym Sączu:** Apteki: L. Georgeon, M. Gezdecki, R. Jakubowski: Drog.: T. Kwieciński; w **Rzeszowie:** Apteki: A. Karpiński, Klisiewicz, I. Kołodziejowski; w **Podgórzu:** Lazar Friedenberg.

Urzędniczka pocztowa koło Przemyśla, poszukuje zamiany. Zgłoszenia „Zamiana“, Lisko. 1920

Mieszkania i sklepy

po 1 ct. od wyrazu.

Pokój, osobny wchód. Łyczaków 39/d. 1910

5 pokoi, balkon, przedpokój, kuchnia. Antoniego 1. 1911

Pokoje kawalerskie z meblami. Łyczakowska 15. 1906

5 pokoi z 2 przedpokojami, I. piętro. 1 pokój z przedpokojem. Łyczaków 16. 1892

2 pokoje, kuchnia. Pokój, nyża kuchnia. Łazarza 5. 1926

Sklep do wynajęcia. Zimorowicza 19. 1933

Dwa pokoje, kuchnia, lub pokój, kuchnia, pokój kawalerski. Dwernickiego 20. 1924

Ogłoszenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy miejskiej szkoły im. H. Sienkiewicza przy ul. Polnej, rozpisuje się niniejszem publiczną licytację na podstawie cen jednostkowych. — Termin wnoszenia ofert godzina 11 ta przed południem dnia 11. września 1905. Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadjum w wysokości $2^1/_2$% oferowanej sumy. — Plany, cenniki i warunki budowy można otrzymać w Urzędzie budowniczym miejskim.

Z Magistratu kr. stoł. miasta Lwowa.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz.

Z drukarni W. A. Szyjkowskiego, Lwów, Kopernika 5.